NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTOWO GOTÓWKĄ.

Nr. 10. Nowy Targ, dnia 6 marca 1921. Rok IX.

GAZETA PODHALAŃSKA

Nakładem Podhalańskiej Spółki Wydawniczej w Nowym Targu.

„Gazeta Podhalańska" wychodzi na każdą niedzielę.

...a redakcyi i administracyi: Nowy Targ, RYNEK 4. I p. — Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających od... należy dołączyć markę na odpowiedź. Reklamacye (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej. — „Gazeta Podhalańska" kosztuje na cały rok w Polsce 120 marek, za granicą 180 marek — W Ameryce 2 dolary. — Numer pojedynczy 3 Mk.

O kulturze ludowej Podhala.

Nasze Podhale dziś jeszcze posiada skarby, o których się innym ziemiom polskim już dawno ani nie śni. Przedewszystkiem nasi górale zachowali swój przepiękny strój, którego wyzbywać się nie powinni!

Chłop już koło Makowa, który zatracił swój strój wygląda dziś często, jak ostatni łaciarz, bo dziś za drogie pieniądze tylko marne łachy kupi.

Tembardziej zaś nasi górale powinni szanować swój strój i swoje „bukowe portki", bo jest to strój najpiękniejszy ze wszystkich ziem polskich.

Żaden strój na świecie tak pięknie się nie przedstawia, jak biały, czysto wełniany nasz strój góralski. To też grzechem i głupotą jest to, gdy się go porzuca, bo lepszego dziś w całej Polsce od naszego stroju nie znajdzie.

Drugim pięknym skarbem Podhala jest nasza gwara, nasi uczeni uznali ją za najpiękniejszy język ludowy w Polsce, a więc tak, jak naszego stroju nie trzeba się także niepotrzebnie wstydzić swojej gwary, bo żyjemy dzięki Bogu w wolnej, ludowej Polsce, a ta się swoich gospodarzy nie wstydzi!

Dlatego nie trzeba się także wstydzić i zapominać naszych góralskich pieśni, które na nasze wezwanie zaczynają już śpiewać w niektórych szkołach gwarą np. w Białce i dzieci się przez to śpiewu dobrze i łatwo uczą. To radzilibyśmy szczerze spróbować także na Orawie i Spiszu, a kto wie, czy to lepiej nie pójdzie, niż pieśni inne.

Nie powinni także nasi przesławni muzykowie podhalańscy zatracać na weselach, chrzcinach i t. d. melodji naszych pieśni, a chłopcy i dziewczęta naszych tańców.

Umiejmy szanować to, co nam ojcowie zostawili! Dlatego, by nauczyć szanować ludność Podhala to, co nasze zawiązał się na Podhalu bezpartyjny komitet podhalański pod nazwą Tetmajerowskiego, by bronić obyczajów naszych ojców! —

Głową tego komitetu są nasi podhalańscy poeci, profesorowie i księża rodem z Podhala, a dotąd zawiązały się ogniska w N. Targu, Odrowążu, Białce, Harklowej, by ratować to, co po ojcach zostało, a zarazem założyć Podhalu fabryki, szkoły, bibljoteki i td. byśmy żyli, jak wielkie, a oświecone narody, które dlatego są bogate, że umieją pracować. —

Tego bogactwa ogólnego i oświaty na Podhalu pragniemy.

Zyg. Lubertowicz.

Przyczyny drożyzny.

Kiedy przycichły narzekania na wojnę to wzmogły się na drożyznę. Narzeka na nią rzemieślnik, robotnik, urzędnik, rolnik, a nawet szmuglerz i paskarz

(dla oka.) Każdy z nas szuka przyczyny drożyzny w Rządzie, Sejmie, Urzędach koopeñatywach i t. d. Prawda że i tu leży pewna część złego. Nie przeczę tego ale czyż całą winę mamy zwalić tylko na Rząd? Nie kochani obywatele. Przyczyny drożyzny musimy szukać i gdziiendziej a najpewniej u nas samych, gdzie ją najtrudniej odszukać, bo nikt nie lubi przyznać się do winy gdyż dogodniej jest zwalać winę na drugich a w tym wypadku na Rząd i Sejm.

Każdy jednak musi zrozumieć że pierwsza przyczyna była długo trwająca wojna, która zrujnowała nasze gospodarstwa odrywając tysiące rąk od pracy co obniżyło produkcję w kraju, a nadto został zniszczony inwentarz żywy i martwy, wskutek czego leży 8 miljonów morgów ziemi odłogiem. Zniszczonych zostało 800.000 domów w Polsce w tem 4000 szkół 1864 kościoły na których to odbudowę Państwo musi łożyć miljardy co spowodowało obniżenie waluty jak również rolnictwa, przemysłu i handlu na którego gruzach powstał szmugiel i paskarstwo. Przyczyną również drożyzny jest brak środków przewozowych a przytem ludzi uczciwych.

Drugą przyczyną drożyzny jest załatwienie tej sprawy drażliwej półśrodkami. Ale i tu nie w samym Sejmie i Rządzie leży wina. Rząd i Sejm jest bardzo wrażliwy na głos społeczeństwa i jak płomyk świecy chylący się za każdym powiewem opinji publicznej. Gdyby tu Rząd ośmielił się położyć swoje credo to nastałby niewątpliwie zatarg wewnętrzny tak bardzo obecnie niepożądany i niebezpieczny a rząd padłby pierwszy jego ofiarą.

Przyznajmy się zatem do winy sami, bo przecież sami między sobą wytwarzamy drożyznę. Jeżeli rolnik żąda za produkty wygorowanej ceny, to robotnik za pracę jeszcze większej a rolnik wobec podrożenia robotnika podwyższa ceny na artykuły żywności, aby pokryć koszta produkcji. Urzędnik wobec tego żąda podniesienia pensji a Państwo puszcza w ruch drukarnie nowych banknotów, wskutek czego spada waluta i znów trzeba podnosić płace i pensję o 100% i tak „w koło Macieju". Podobnie jak w procesie. Pierwszy wnosi do I instancji przeciwnik rekuruje do drugiej, a ten znów do wyższego Sądu następnie rewizja procesu, na nowo ten o kurę a tamten o owce.

Posłowie włościańscy walczyli i walczą w Sejmie o wolny handel. Lecz gdy pewne artykuły zostały puszczone na wolny handel nie okazały spadku drożyzny ale cena ich została podniesiona dało to klasom robotniczym i bezrolnym atut. do ręki celem walczenia o całkowity sekwestr.

Gdy się zaś przypatrzymy kwestji sekwestru i gospodarce państwowej przychodzimy do przekonania, że ta jeszcze gorsza, bo rodzi szmugiel i łapownictwo. Metoda ta była wprowadzona we Francji po rewolucji w roku 1793, co do prowadziło Francję do ostatecznej, nędzy a już w roku 1794 twórcy tego porządku Robespierre i inni poszli na gilotynę. Takie doświadczenie zrobiono w Chinach skutkiem czego tysiące ludzi marło jak muchy i musiano przywrócić porządek normalny. To samo dzieje się w Rosji bolszewickiej gdzie wobec takiego porządku wymiera ludność z głodu.

Ten system aprowizacji nie odniesie i u nas pożądanego rezultatu. W prowadzi tylko nową masę urzędników, którzy będą robili niepotrzebne wykazy i spisy, bo żywności i tak nie będzie.

(Ciąg dalszy nastąpi)

poseł Józef Bednarczyk.

Karpackiej Spółce tekstylnej w Passaic w Ameryce.

Redakcja na prośbę Waszą zwróciła się do fachowego inżyniera p. radcy Ramsa w N Targu, który zbadał, że na Podhalu i to w Nowym Targu są stosowne miejsca na założenie przędzalni. Prąd odpowiedni do siły 200 koni mamy surowiec jest w okolicy a będzie go znacznie więcej, gdy powstanie fabryka. — O miejsce na fabrykę nie trudno. Kolej blizko. Materjał budowlany jest w najbliższej okolicy, bo w N. Targu mamy, dużą cegielnię miejską, kamieni dosyć, a w Szaflarach jest duży piec wapienny. — Plan nawet fabryki takiej posiada Wydział powiatowy w N. Targu który o takiej fabryce myślał, ale brakło gotówki. — Rząd sprawę poprze formalności dużych nię będzie, a więc macie kochani Rodacy otwarte pole do działania. — Szczegóły otrzymają Panowie w liście p. inż. Ramsa, który przyjdzie do Was osobno, by Wam później, ktoś niepowołany nie robił trudności.

Maszyny należałoby kupić w Ameryce, bo u nas o takie rzeczy trudno!

Nakoniec zapraszamy do jaknajrychlejszej pracy, a gdyby przy pomocy Bożej ta fabryka stanęła, — to z podziwem będzie patrzyło na owoc Waszej pracy nie tylko Podhale, ale cała Polska.

W tem wielkiem dziele „Szczęść Boże". —

Chów i żywienie owiec.

(Ciąg dalszy)

Baran, czyli „skop" jest to właściwie okaz męski pozbawiony przyrządów płciowych, a więc do użytku hodowlanego niezdatny. Baran który z powyższego lub innego powodu nie zatracił zdolności rozpłodowej nazywa się „tryk". Podaję to dla ściślejsze-

go zrozumienia rzeczy, a w dalszym ciągu pogadanki „tryka" nazywał będę baranem. Baran, jak każdy osobnik męski, powinien odznaczać się wspaniałą, okazałą budową, a przedewszystkiem cechować go powinien gruby pięknie wykręcony róg, szeroka głowa, silny kark, długi, równy, szeroki grzbiet, krzyż i zad szlachetna wełna, beczkowaty nie obwisły brzuch. Obwisły brzuch wskazuje na skłonność do opasania się. Od owcy wymagane są te same przymioty w budowie prócz głowy, która może być wąska, delikatna, wydłużona. Wymię (skórłat) powinno być należycie rozwinięte. W naszych okolicach podobają się owce okaiste" z czarną obwódką koło ócz. Jest to znamię, wywołane łączeniem zwierząt z czarną i białą wełną ze sobą. Znamię to nie ma żadnego znaczenia w hodowli. Karma, podawana matkom w porze zimowej, nie powinna być bardzo skromna i uboga, lecz przeciwnie dość obfita i pożywna, a składać się powinna z dobrego siana i słomy najlepiej owsianej. Przed okoceniem tj. w miesiącu styczniu wypadałoby dodać matce trochę owsa, mąki owsianej, zupy grochowej i t. d. W ten sposób potrafi ona potem należycie wyżywić jagnię i pozostawić więcej mleka dla bacy do wyrobu sera na hali. Porody przechodzą zwykle regularnie. Zbliżającą się chwile porodu najlepiej poznać można po silnie nabrzmiałem wymieniu wycieku śluzu z rodnicy i pojawienia się mleka w dojkach. Jagnięta zostają przy owcach co najmniej 6 miesięcy. Po upływie tego czasu mogą być odłączone. Po odłączeniu jagniąt nie należy zapominać o energicznem i całkowitem wydajaniu mleka z wymienia matek, by nie doprowadzić do zapuszczenia. Odłączanie jagniąt trwa kilka dni. Doświadczenia uczą, iż nagłe odłączanie wpływa nadzwyczaj ujemnie na wzrost jagniąt. Oczywiście i po odłączeniu nie powinniśmy spuszczać z oka młodzieży. Karma jagniąt składać się powinna z koniczyny, potrawu (młodzu) i t. d.

Sól jest bardzo wskazana dla lepszego strawienia suchej paszy. Wskazane jest równie zadawanie dziennie drobnych ilości kredy sproszkowanej, lub wapna pastewnego naprzykład z zupką owsianą. Kreda, wapno pastewne, owies wpływają na tworzenie się mocnej kości, która nie tak łatwo ulega, złamaniu przy skokach na urwistych niebezpiecznych miejscach.

Owce wychodzą na hale i polany w miesiącu maju i tam pozostają do końca sierpnia, a w okolicach cieplejszych np. na Orawie nawet do końca września. Najwięcej mleka daje owca w miesiącu maju czerwcu. W lipcu i sierpniu co raz bardziej mleko spada. Dłuższy lub krótszy okres mleczności zależy od pogody od żywienia matki przed i po porodzie, od chwili przyjścia na świat jagnięcia, a więc od długości okresu plekania. Najodpowiedniejsze pastwisko dla owiec są położone w miejscach suchych porośnięte gęsto trawami niskiemi, poprzeplatane ziółami i roślinami liściastemi. Karma zimowa składa się przeważnie z siana i słomy. Nie należy zapominać o podawaniu soli tak w porze zimowej, jakoteż i letniej.

Sól jako przysmak wpływa bardzo dodatnio na trawienie. Zadawanie nadmiernych porcyj siana i słomy nie jest wskazane ze względu, że zwierzęta jedzą do przesytu i poczynają grymasić i opasać się, a przytem rozpychanie żołądka oddziaływa ujemnie na rozwój płodu przez silne ugniatanie go.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Bronisław Gąsienica Sieczka
em. dyr. szk. rolniczej.

Kilka słów o szkarlatynie.

Według popularnej broszury Dra Witolda Eichlera „Jak się zachowywać w chorobach zakaźnych" piszemy parę słów o szkarlatynie.

Szkarlatyna to groźny wróg dzieci, ponieważ jest chorobą ciężką i zaraźliwą. — Można zarazić się nią, lub przenieść zarazki tej choroby w ubraniu, bieliźnie, a nawet liście.

Szkarlatyna zaczyna się dreszczami, bolem głowy, gorączką, często wymiotami. Zwykle w 1 lub 2 gim dniu choroby pojawia się wysypka na szyi piersiach, plecach, potem na całem ciele. Wysypka ta jest ogniście czerwoną, stąd jej nazwa płonica (to co płonie.)

Czasem do szkarlatyny przyłącza się zapalenie migdałów w gardle, często gruczoły na szyi.

Po przejściu wysypki zaczyna się skóra łuszczyć, a wtedy często cierpią chorzy na zapalenie uszu, przez co słuch się przytępia.

Czasem też w 2-gim lub 3-cim tygodniu choroby przyłącza się zapalenie nerek, które jest chorobą niebezpieczną i dlatego trzeba w czasie choroby dziecka na szkarlatynę często badać mocz, by leczyć nerki zawczasu.

Wczasie wysypki należy chorego trzymać ciepło, a gdy pod koniec choroby ciało napuchnie należy urządzać choremu parzenia nad ciepłą wodą w cebrzyku, do wody włożyć rozpaloną cegłę, lub duszę z żelazka i t. d. chorego przykryć prześcieradłem, by się nad tą parą wyparzył, a spuchlina schodzi powoli.

Chorego należy odosobnić od zdrowych, rzeczy jego mają być osobno, a jeżeli kto w domu na szkarlatynę chory nie wolno dzieci posyłać do szkoły, ani do sąsiadów, by kogo nie zarazić, bo każdemu miłe zdrowie! —

Chory powinien gardło płukać kilka razy dziennie kwasem borowym, choćby go gardło nie bolało, małym dzieciom należy gardło wycierać, lub przestrzykiwać! Po poradę należy się zwrócić do lekarza.

W każdym razie wystrzegać się należy bardzo tej choroby, a zwłaszcza rodziny mające dzieci, nie powinny chodzić tam, gdzie są chorzy na szkarlatynę.

Wieści ze świata.

Plebiscyt na G. Śląsku według zapewnień dzienników odbędzie się nareszcie 20-go marca.

Plebiscyt w Wileńskiem odroczono znów na koniec kwietnia.

Militaryzacja kolei. Rząd stłumił ostatni strajk kolejowy siłą, a kolejarzy postanowił pod ustawy wojskowe. W ten sposób bolszewicy kolejowi, którzy koniecznie nie chcą być obywatelami Polski, będą musieli słuchać siły!

Pokój bliski. Bolszewicy wreszcie zgodzili się na wszystkie prawie warunki pokojowe Polski, wobec tego pokój z nimi bliski!

Walka z kradzieżami na kolejach. Rząd energicznie zabiera się do walki ze złodziejami na kolejach, którzy kradli niekiedy całe wagony. Na stacji w Krakowie zginął np. cały wagon naładowany blachą, własność firmy I. Webera. Rząd wobec tego stworzy osobną straż kolejową pod kontrolą policji.

Dar farmerów amerykańskich dla Polski. Farmerzy amerykańscy podarowali Polsce miljon korcy kukurudzy. — Będziemy robili starania by z tej kukurudzy uzyskało coś i nasze Podhale.

Gruźlica uleczalna. Na podstawie doświadczeń poczynionych przez francuskiego uczonego M. Spahlingera w Anglji, Francji i Szwajcarji liczne wypadki gruźlicy, czyli suchot dały się wyleczyć! —

Uczony ten wstrzykuje choremu stopniowo różne jady, czem zabija zjadliwość gruźlicy, a wzmacnia odporność organizmu na tę chorobę.

Chorzy, którym robiono wstrzykiwania tą metodą jeszcze przed sześciu laty, chociaż mieli już wyżarte płuca, mogli potem pracować i nie widać u nich kaszlu.

Wyniki uzyskane przez francuskiego uczonego dowodzą, że ludzkość może wreszcie pokona swego najstraszniejszego wroga. Byłby to wspaniały tryumf nauki! —

Rozstrzelanie kolejarza. Rząd rozstrzelał jednego z kolejarzy w Warszawie, który puścił na linję tak zwaną „dziką maszynę" bez obsługi, by wyrządziła szkody.

Przez strajk kolejowy obniżył się kurs marki polskiej, zwłaszcza w stosunku do dolara, który kosztuje do 900 Mk. Większość kolejarzy jest przeciwną, strajkowi! —

Anarchja w Rosji. W Rosji z dnia na dzień mnożą się groźne powstania przeciw bolszewikom.

W Moskwie część zbuntowanej załogi i powstańcy prowadzą zażartą walkę z wojskami sowietów.

Trzęsienie ziemi w Chinach. Zniszczyło obszar kraju równy połowie Małopolski, wiele tysięcy osób straciło życie.

Długi czeskie. Państwo czeskie ma według czeskich dzienników przeszło 43 miljardów koron czeskich długu. — Przeliczając to na nasze marki wypada kolosalna suma 430 miljardów marek. Dług Polski jest co najmniej dwa razy mniejszy!

KRONIKA

Strajk kolejowy został przez rząd opanowany. Większość robotników nie strajkowała

Kurs gospodarski dla dziewcząt i gospodyń. Wydział powiatowy zachęcony powodzeniem kursu rolniczego, urządza kurs gospodarstwa dla gospodyn wiejskich pod kierownictwem p. dyrektora Gąsienicy Sieczki, w dworze p. Zduniowej w Rabie wyżniej.

Zgłoszenia o przyjęcie należy wnosić do wydziału powiatowego w których trzeba podać dokładny adres kandydatki, wiek i stan.

Zgłoszenia ustne wnosić można w biurze Wydziału powiatowego w godzinach urzędowych.

Bliższe szczegóły co do tego kursu otrzymają wszystkie zwierzchności gminne całego powiatu.

Szczegóły te podamy w przyszłym numerze. Redakcja ze swej strony prosi nasze dziewczęta i gosposie, by o ile mogą wykorzystały dobrą wolę i doświadczenie urządzających kurs, bo wielu rzeczy pożytecznych nauczyć się mogą, a na naukę nigdy nie jest zapóźno.

Tembardziej zaś dziewczęta nasze z takiego kursu bardzo wiele skorzystać mogą, zresztą pierwszy to kurs urządzony na naszem Podhalu.

Nazwiska dziewcząt i gospodyń, które się zapiszą na kurs ogłosimy.

Wzorowe gospodarstwa W ostatniem sprawozdaniu Małopolskiego Towarzystwa rolniczego krakowskiego (Nr 9 Przewodnika Kółek rolniczych) czytamy między innemi iż Rząd zajął się tworzeniem wzorowym „ferm" czyli gospodarstw wzorowych, któreby miały dostarczyć doborowych nasion i zwierząt do chowu dla ludności w powiecie. Zarząd Mał. Tow. Roln. w Krakowie dodaje, iż liczy na wydatną pomoc powiatowych Towarzystw Rolniczych, zwłaszcza w kierunku wyszukania odpowiedzialnego majątku i zajęcia się gospodarstwem takiej „fermy." Wartałoby, aby okręgowe Towarzystwo Rolnicze w Nowym Targu nie spuszczało tej sprawy z oka i zaraz do energicznej akcji w tym względzie

przystąpiło. Gdzie jak gdzie, ale w pierwszym rzędzie taka „ferma“ na Podhalu stworzoną być powinna.

Głód na Podhalu. Brak chleba, ziemniaków i wszelkiej żywności na Podhalu dokucza nie tylko miastu Nowemu Targowi, Zakopanemu, Krościenku i Czarnemu Dunajcowi, ale i naszym wsiom podhalańskim.

Rozpaczliwe jest zwłaszcza położenie Białki i części Brzegów i Bukowiny, gdzie grad zbił plony w jesieni na kilkunastu rolach do szczętu, a owies wygnił przeważnie przez słoty na polu.

Gospodarze tych wsi ratują się wzajemnie, jeden wspiera drugiego, ale pomoc to za mała bo nawet więksi gospodarze nie mają np. swoich ziemniaków do obsadzenia roli.

Pomoc więc jest dla tych gmin, a zwłaszcza dla Białki konieczną i o niej powinni myśleć wszyscy posłowie podhalańscy.

Gdy przyjdzie darowana Polsce kukurudza amerykańska, musi się pomyśleć o tych wsiach i dać im wydatną pomoc. Białka musi także otrzymać ziemniaki do sadzenia, których nie ma, a przy tem musimy zaznaczyć, że gminy skalnego Podhala koniecznie potrzebują nawozów sztucznych a przedewszystkiem żużli, bo bez nich uprawa roli na Podhalu jest niemożliwą.

Wogóle prosimy wszystkich posłów podhalańskich by tą piekącą sprawę ratunku gmin Podhala nawiedzonych głodem najrychlej się zajęli i starali się o jak najwydatniejszy dowóz na Podhale przynajmniej kukurudzy owsa do siewu dla gmin wybitych gradem, ziemiaków do sadzenia i żużli, bez których na Podhalu nic się nie urodzi.

My wiemy, że dziś w Polsce wszystkiego brak ale dla najbardziej potrzebujących znaleść się musi.

Że zaś te wsi najrychlej potrzebują pomocy o tem się redaktor Podhalanki naocznie przekonał i sprawy tej z oka nie spuści!

Wiec Górnoślązki w Białce. Dnia 27 lutego w niedzielę odbył się wiec Górnoślązki w Białce, na który pojawiła się ludność także z Brzegów i Bukowiny. Wiec zagaił redaktor Podhalanki prof. Lubertowicz i umiał trafić do serca licznie zebranych gospodarzy i naszych gospodyń.

W przemówieniach zabierał także głos ks. Jan Chrobakiewicz, lubiany przez lud tutejszy i liczni gospodarze.

Na wiecu zaraz zebrano pokaźną kwotę na plebiscyt, ale postanowiono zebrać więcej by przyjść polskiemu rządowi z pomocą. Wybrano więc trzy komitety z trzech wsi dla zebrania datków.

Wskład komitetu z Białki weszli: ks. Jan Chrobakiewicz prezes, p. Chowaniec Frac. zast. prezesa, sekretarz p. Ludwik Lach, skarbnik p. Jan Para.

Z Gronia p. nacz. Franciszek Marek, p. Jakób Budz, p. Wojciech Michalik i p. Jędrzej Babiarz.

Dary zebrane przez te komitety wpłyną przez Podhalankę wprost do głównej kasy plebiscytu na Górnym Śląsku.

Po tych obradach zawiązano w Białce „Ognisko Związku Podhalan“ członków kom. dziewcząt i chłopców ogłosi się na drugi raz.

Redakcja Podhalanki dziękuje ludności za to że licznie się zjawiła i dostarczyła bezinteresownie podwód dla prelengenta.

Sprawa Jaworzyny. W N. Targu rozeszła się pogłoska że ludność Białki, Brzegów i Bukowiny pragnie połączyć się z Czechami, jest to wierutna bajka. Redaktor Podhalanki, by zbadać cały fałsz tej wieści zapytał tłumnie na wiecu w Białce zebranej ludności czy to prawda i oświadczyli jednogłośnie, że nie jest to więc kłamstwo czeskie, które chce z naszych górali zrobić wrogów Polski.

Przy tej sprawie wyszło na jaw, że nasi mieszkańcy Gronia Białki, Brzegów, Bukowiny mają wiele lasów i polan na Jaworzynie, którą to gminę Czesi przecięli jak Lipnicę na poły zabierając jej grunta lasy i pastwiska! Polska więc musi się o krzywdę Jurgowa Brzegów, Bukowiny i Białki dopomnieć i Jaworzynę zabraną bezprawnie przez Czechów wcielić do Polski ponieważ jest ona wyłączną własnością ludności należącej dziś do Polski.

Jezeli się tej sprawy przy wyrównaniu granic nie załatwi to pozostanie ona palącą raną na kresach południowych Polski i będzie ona wiecznem zarzewiem niezgody między Polską, a Czechami.

Tego zaś dla dobra obu narodów należałoby unikać!

Tu znów posłowie podhalańscy mają wdzięczne pole do pracy. Jaworzyna jako własność polskich górali musi być polską!

O ratunek rolników na Podhalu. Dowiadujemy się że nasz rząd sprowadza koło 100 tysięcy ton nawozów azotowych i fosforowych.

Naszemu Podhalu grozi bez nawozów sztucznych katastrofa. Przez czas wojny wyjałowiały role, dziś rodzą o połowę mniej!

Na zasiewy brak także owsa i jęczmienia, a na sadzenie ziemniaków.

Tą drogą prosimy naszych posłów i Wysoki Rząd by myślał o ratunku naszych gazdów którzy obecnie chętnie składają dary na plebiscyt górnoślązki.

Postarajcie się o to co trzeba ludowi, a lud sam da Wam chętnie mandaty bez agitacji.

Cieszymy się z tego, że Rząd stara się o żyto do siewu (zakupił go 10 tysięcy wagonów,) że sprowadza nawozy sztuczne, że udziela rolnikom zwłaszcza na wschodzie trzy miljardy kredytu, ale my

musimy żądać, by o naszem biednem Podhalu liczącem 100 tysięcy ludności nie zapomniano!

Biuro Związku Teatrów ludowych (Warszawa ul. Kopernika 30 parter) wznowiło swą działalność. Zwracać się można po rady osobiście i listownie.

Odpowiedzi redakcji. Przew Księżom A. Wilczkowi i J. Obyrtaczowi w Ameryce za 12 dolarów dziękujemy gazetki poślemy. P. Róży Popowicz w Johnstown w Ameryce za 2 dol. dziękujemy, gazetka wysłana. P. Pawłowi Mojdzie z Ranchester w Ameryce za 2 dol. dziękujemy gazeta wysłana.

Na drukowanie tak dużego artykułu nie mamy niestety miejsca.

Wiec Górnośląski w Harklowej. Dnia 27 lutego odbył się w Harklowej wiec w sprawie Górnego Ślązka w sali szkolnej szczelnie zapełnionej gospodarzami gospodyniami i młodzieżą. Po krótkim zagajeniu przez miejscowego ks. prob, zabrał głos ks. prof. Łukasik.

W treściwych i goracych słowach wyjaśnił ważność Górnego Ślązka dla Polski. Całego przemówienia wysłuchano z wielkiem zajęciem i uwagą, uchwalono znane rezolucje w sprawie Górnego Ślązka i postanowiono w każdej gminie w parafii wybrać Komitet, który ma pójść po domach we wsi i zebrać datki na plebiscyt. Doraźnie złożono 1.100 M.

Potem zabrał głos p. dyrektor Zachemski i w serdecznych słowach przemówił jako rodak do rodaków. W przemówieniu swoim wskazał pewne braki oświatowe i gospodarcze na Podhalu i wezwał do współdziałania z głównym Komitetem podhalańskim w Krakowie i Nowym Targu w celu stopniowego usuwania tych niedomagań. W tym celu zawiązał się miejscowy Komitet tak mężczyzn jak kobiet wraz w następującym składzie.

Przewodn. Jan Wrocławiak sekr. Leon Wrocławiak skarb. Józef Chmielak do zarządu Albin Wrocławiak i Józef Gandera.

Przewodn. dziewcząt. Rozalja Ludzion. sekr. Bronisława Grzybek skarb. Rozalja Drobkówna naucz do zarządu Agnieszka Goleniowska i Aniela Chmielakówna.

Dla przestrogi jadących do Ameryki umieszczamy list, który nam posłał p. Zygmunt Miętus z Czarnego Dunajca. Dwie dziewczęta Rozalja i Antonina Miętus wybrały się do swych rodziców do Ameryki którzy im posłali pieniądze. Przybywszy do Warszawy nie zaczekały na naszego posła Bednarczyka, który miał się niemi zająć, ale poszły same do konsulatu. —

W konsulacie kazano im przynieść świadectwo lekarskie.

Po drodze przyczepił się do dziewcząt jakiś brat amerykań. konsula i zaprowadził je do jakiegoś doktora, który im w drugim pokoiu przeliczał, czy mają dość pieniędzy na drogę.

Pieniądze następnie „doktór" i „brat konsula" zabrali, a dziewczętom dali woreczek, ale ze staremi gazetami. Następnie złodzieje nastraszyli dziewczęta złodziejami, a te uciekły z kamienicy nie spamiętawszy, ani ulicy, ani numeru.

Gdy dziewczęta przybyły do posła Bednarczyka okazało się, że pan „doktór i brat konsula" zabrali Rozalji Miętus 170 dolarów i 10 tysięcy marek, a Antoninie Miętus, która była ostrożniejszą 10 dolarów. Otóż ponieważ to nie pierwszy raz tak naszych ludzi okradziono, przestrzegamy jadących do Ameryki, przed różnymi „doktorami i braćmi konsulów" którzy są zawsze prawie wielkomiejskimi złodziejami!

Na plebiscyt Górne Śląski złożyli: Kółko rolnicze z Koniówki 501 Mk. Szkoła 5-cio klasowa w Cz. Dunajcu 888 Mk. Gmina Czarny Dunajec 1430 Mk. Bractwo Różańca żywego z Raby wyżnej 1500 Mk. Bractwo Matek Chrześcijańskich z Raby wyżnej 1005 Mk. Anna Zięba 20 Mk. Drowie Türschmidowie zamiast podziękowań za życzenie przesłane w dniu ślubu 500 Mk.

Na bursę gim. w N. Targu Antoni Mirecki 100 Mk. Jan Mocek z Zubrzycy dolnej 50 Mk. Zwierzchność gminna z Szczawnicy wyżnej zebrane na listę 1454 Mk. 50 f. Spółka Spożywcza „Samopomoc" z Szczawnicy wyżnej 1000 Mk. Funkcjonarjusze Sądu w Cz. Dunajcu 1025 Mk.

Klasa V. ludowej szkoły w Rabie wyżnej 53 Mk. Szkoła w Białym Dunajcu im. Kazimierza Wielkiego 275 Mk. Uczenice szkoły powszechnej w Chabówce 215 Mk. Dzieci szkolne z Dursztyna 100 Mk. Zosia Smalska z Dursztyna 100 Mk. Kółko rolnicze z Olczy 2000 Mk. X. X. 85 Mk. 50 f.

Czy tak być powinno? Na ul. Kościuszki przed kuchnią wojenną wystawały wczasie 20 stopniowych mrozów całe gromady trzy-czteroletnich dzieci, czekając na łyżkę strawy z kuchni wojennej. Zapytujemy dlaczego racyj tych maleństw nie wydaje się w takim czasie komuś starszemu, by te dzieci nie marzły, i nie chorowały. Jeżeli racyj dzieci nie wolno wydawać komu innemu, to dzieci powinny mieć ciepłą poczekalnię.

Biednych maleństw mrozić nie wolno! —

Dnia 27 lutego b. r. odbyła się w Podhradz e instalacja Ks. Jana Wojtaczaka na biskupa spiskiego. Nowo mianowany biskup pochodzi z rodziny polskiej z Zakamiennego Klina na Orawie.

Kobieta która dnia 14 lutego b. r. odniosła skradziony w dniu 7 maja zeszłego roku złoty damski zegarek, a która podała że pochodzi z Rogoźnika odniosła go do Pani Maryi Panczakiewicz mieszkającej w łazienkach p. Markockiego, zechce się zgłosić osobiście po odbiór przeznaczonej nagrody w kwocie 500 marek do droguerji Stanisława Ossowskiego w Nowym Targu przy ulicy kolejowej.

PODZIĘKOWANIE.

W. P. Dyrektorowi Zachemskiemu, Gronu Profesorów i uczniom gimnazjum w Nowym Targu dziękuje serdecznie za zajęcie się pogrzebem i oddanie ostatniej przysługi ś. p. prof. Wojciechowi Dłużniewskiemu.

Żona.

PODZIĘKOWANIE.

Wielmożnemu Panu Koledze Dr. Stefanowi Bilińskiemu za asystę przy operacji mojego Synka, Przewielebnym Siostrom Serafitkom w szpitalu za tak życzliwą opiekę w dniach po operacji — kierownikowi elektrowni Sarnowiczowi za zwiększenie siły oświetlenia wczasie operacji nocnej mojego synka składam na tem miejscu wraz z Żoną serdeczne podziękowanie.

Dr. Türschmid.

Za ten dział redakcya nie bierze odpowiedzialności.

Redaktor odpowiedzialny i kierujący: Zygmunt Lubertowicz. Drukarnia I. Berka w Nowym Targu